

Studja krytyczne.

Ruch filozoficzny w Z. S. R. R.

Piśmiennictwo filozoficzne, rozwijające się w Z. S. R. R. pod znakiem *marksizmu-leninizmu*, znane jest u nas naogół tylko powierzchownie i dorywczo. Sowieckie nowości filozoficzne, ukazujące się od czasu do czasu na witrynach księgarń warszawskich (ostatnio coraz rzadziej...), dochodzą do nas przeważnie czysto przypadkowo. Jako „*membra disiecta*” pewnych całości organicznych, jako pojedyncze przejawy poszczególnych etapów procesu o nieznanem dokładnie podłożu i nieokreślonych bliżej czynnikach działających, dają one czytelnikowi polskiemu rozległe pole do rozmaitych bardziej lub — najczęściej — mniej trafnych domysłów, nie opartych zazwyczaj na znajomości faktów.

Zgoła inaczej wygląda u nas znajomość prądów filozoficznych, nurtujących środowisko emigrantów rosyjskich: o Łoskim, Bułhakowie, Berdiajewie, o Szestowie, S. Franku, S. Hessenie i inn. pisano dość dużo nie tylko w polskich czasopiśmie filozoficznych i ogólnych, ale nawet i w naszej prasie codziennej. Niektórzy z wymienionych filozofów, jak np. S. Hessen, drukowali sami swe prace na łamach wspomnianych czasopism, bądź też — jak niemal wszyscy wymienieni poprzednio — występowali z referatami i odczytami zarówno na trybunie II Polskiego Kongresu Filozoficznego (w r. 1927), jak w audytorjach Warsz. Tow. Filoz. oraz innych instytucyj naukowych.

Fakt bardzo nierównomiernej u nas znajomości filozofji sowieckiej i filozofji emigranckiej ma oczywiście swoistą wymowę społeczną i nakłada tem większą odpowiedzialność na autora, który podejmuje pierwszą próbę zapoznania czytelnika polskiego z całokształtem ruchu filozoficznego w Z. S. R. R.

I.

Pierwszem zadaniem, nastęrczającym się przy podjęciu wspomnianej próby, jest już sam *sposób podejścia* do sowieckiego piśmiennictwa filozoficznego. Minęły czasy, kiedy autorzy, zajmujący się tem piśmiennictwem w poważnych publikacjach filozoficznych, pozwalali sobie na tendencyjne upraszczanie „sposobu podejścia”, odsłaniające wyraźne antypatje klasowe — tak, jak to uczynił w swoim czasie znany wydawca V t. „Historji filozofji” Überwega, *prof. K. Österreich*. Twierdził on mianowicie, że wraz z przewrotem bolszewickim „kończą się dzieje filozofji w Rosji”, że „bolszewizm, który zlikwidował Rosję jako państwo kul-

turalne i zburzył do gruntu jej gospodarstwo narodowe, unicestwił tem samem równocześnie i warunki wyższego życia duchowego”, o czym świadczy „fakt”, że „praca filozoficzna zakazana jest w Rosji przez osobne dekrety” (ob. rozdz. „Philosophie des Auslandes”, str. 345 — 346).

Opinii tej przeciwstawia się stanowczo w kilka lat później P. A. Sloan, zaznaczając na łamach „Mind”u” (lipiec 1933) „nowe zainteresowanie się filozofją marksizmu-leninizmu” (mowa o Zachodzie) i tłumacząc je m. inn. „faktem, że kierownictwo komunistyczne w Z. S. R. R. doprowadziło nie do katastrofy, jeno do rozległej rekonstrukcji przemysłowej i społecznej”, co podnosi również prof. filozofji uniw. londyńskiego, Macmurray w przedmowie do ciekawej książki dra J. Heckera „Moscow Dialogues”¹⁾.

Proces, uwydatniony przez Sloana i Macmurray’a, wpływał istotnie na kształtowanie się sądów o ruchu filozoficznym w Z. S. R. R. Znany filozof bułgarski prof. D. Michalczew, polemizując z filozofją marksizmu-leninizmu w specjalnej pracy: „Filozofja jako ideologia społeczna i jako nauka obiektywna” („Filosofski Pribled”, r. II, 1), dostrzega już w Z. S. R. R. niezakazaną bynajmniej pracę filozoficzną, a nawet i niejaki *ruh* w tej dziedzinie, traktuje go wszakże, nie wchodząc w głębszy rozbiór istoty rzeczy, jako istne „bellum omnium contra omnes”, jako wojnę, w której człowiek człowiekowi jest nie „socius”, jak być powinno wśród „towarzyszy”, jeno lupus. A wojna ta przedstawia się w istocie jako „scholastyczna walka na cytaty” między „mechanistami” i „szkołą Dieborina” m. in. „w kwestji stosunku fizyczności do psychiczności” i „w związku z analizą przyczynowości” (pis. w r. 1930).

Natomiast autor dłuższego artykułu „Filozofja sowiecka w ostatnich latach”, p. P. Donskoj (ob. czeski „Ruch Filozoficzny”, 1934, Nr. 4—5), dojrzał w sowieckim ruchu filozoficznym coś o wiele głębszego, niż „walkę na cytaty”, mianowicie *poważne ścieranie się teoretyczne dwóch prądów*: „przeważającego do pewnego okresu pozytywizmu, empiryzmu i materializmu metafizycznego” — z materializmem dialektycznym. Analizując *źródła teoretyczne* tego drugiego prądu, stwierdził p. D., że w związku z ogłoszeniem w r. 1925 nieznanych dotąd rękopisów filozoficznych *Lenina* (zwłaszcza zaś słynnego dziś „Konspektu „Nauki logiki” Hegla”) „nastąpiła doba poważnego naukowego opracowania zagadnień filozoficznych”...

Wiążąc wszakże tendencyjnie ten okres przedewszystkiem ze „zwycięstwem grupy Dieborina” i z „bezpośrednim zwrotem do źródeł podstawowych materializmu dialektycznego, t. zn. do filozofji Hegla i do idealizmu niemieckiego”, a więc z rysem *idealistycznym*, który ujawnił się w pracach filozoficznych wymienionej grupy — zamyka sobie autor sam drogę do zrozumienia logiki dalszych etapów sowieckiego ruchu filozoficznego. Wypada u niego, że pogłębienie materializmu dialektycznego polega na jego przemianie w *idealizm dialektyczny*, w tej zaś zbaczeniowej dla filozofji chwili ukazują się jako istny „*deus ex machina*” karząca dłoń władz partyjnych. Ongiś, w imię przeprowadzenia „linji generalnej” we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego, zlikwidowały one — niewiedzieć dlaczego — akurat odchylenia *pozytywistyczne i mechanistyczne*, jako wrogie i nawet kontrrewolucyjne, teraz znów — *coprawda* wiadomo dlaczego (za usiłowanie — jak twierdzi autor — „zachowania wolności myślenia filozoficznego, tego zbytku auto-

¹⁾ Dr. Julius F. Hecker. Moscow Dialogues. Discussions on red philosophy. With a forew. by J. Macmurray. Lond. Chapman et Hall, 1934. Macmurray napisał również studjum krytyczne w pracy zbiorowej: „Aspects of dialectical materialism” — obok Foxa, Page Arnuta i Carritta. (Watts and Co, Lond. 1934).

nomji filozoficznej, potrzebnej dla opracowania problematyki filozoficznej”) — odsuwają te same władze Dieborina wraz z *Rjazanowem* od kierownictwa „Instytutu K. Marksa i Fr. Engelsa”. Tem samym — powiada p. D. — „komunizm bojujący zadał ostatnią ranę śmiertelną rozwojowi filozoficznemu w Rosji, aczkolwiek nawet w wąskich granicach materializmu dialektycznego”, poczem nastąpił zmierzch wszelkiej rzetelnej twórczości filozoficznej. W sowieckich pracach filozoficznych ostatniej doby, zdaniem p. D., „przeważa ton polemiczny nad analizą krytyczną”, co obniża znacznie ich jakość. Są to zresztą niemal wyłącznie *artykuły* na łamach kilku czasopism, natomiast „brak zupełnie osobnych monografij i dzieł filozoficznych”.

Nie wchodząc narazie w ocenę ścisłości twierdzeń p. D., zaznaczę tutaj, że jego uproszczony schemat przebiegu ruchu filozoficznego w Z. S. R. R. nie wyjaśnia w najmniejszej mierze *konieczności* w zmianie etapów tego ruchu i nie wykrywa bynajmniej *głębszego podkładu teoretycznego* tych czy innych posunięć „bojującego komunizmu”.

A że taki podkład istnieje rzeczywiście — o tem świadczą luźne uwagi *samego autora*. Spozrzega on np. — niejako na marginesie sprawy odsunięcia Dieborina od kierownictwa „Inst. M. i E.”, że odegrały tutaj rolę „między innymi” (!) powody *ideologiczne*, mianowicie oskarżenie D. o „*idealizm meńsz-wizujący*” oraz o *oderwanie teorii od praktyki*” (moje podkr.). Okazuje się dalej, że „rana śmiertelna”, zadana rozwojowi filozofii w Rosji przez „komunizm bojujący”, pochodziła, jak stwierdza autor, „z rzeczywistej przesłanki podstawowej leninowskiego myślenia filozoficznego”, którego inicjator był — jak powiada p. Donskoj wład za *Zygfr. Marckem* — „zawsze strategem” — zarówno w charakterze myśliciela politycznego, jak w charakterze filozofa, poruszającego zagadnienie *związku teorii z praktyką*.

Otóż to właśnie! Ciągłe uwydatnianie tego związku, interpretowanego nie w sensie idealistycznym, jak u *Fichtego, Schellinga i Hegla*, lecz w duchu zdecydowanie *materialistycznym* („pierwszeństwo przyrody zewnętrznej”, „świadomość jako wytwór historyczny”), jest wybitnym rysem filozofii młodego Marksa — teorii, powstałej na gruncie przeobrażenia rzeczywistości gospodarczo-społecznej — przeobrażenia, którego współczynnikami była „żywa praktyka” proletariatu jako klasy, uświadamiającej sobie własne jestestwo społeczne w procesie walki z klasami posiadającymi, w procesie czynnego zaprzeczania istniejącego ustroju i przyspieszania „faktycznego rozkładu dawnego porządku świata”.

Nie dziw zatem, że *cała rzeczywistość* przedstawia się Marksowi — w przeciwieństwie do „dotychczasowego materializmu — włączając feuerbachowski” nie jedynie „w postaci przedmiotu czyli postrzeżenia”, lecz również „jako ludzka działalność konkretna”, jako „działalność „rewolucyjna”, *praktyczno-krytyczna*”, a więc w postaci „praktyki”, „podmiotowo”; nie dziw, że właśnie *praktyka* staje się dlań *kryterjum teoretyczno-poznawczem*, jak później dla Lenina (prawda jako *proces*, określenie drogi poznania ludzkiego, wiodącej od idei podmiotowej „przez praktykę — i technikę — do prawdy przedmiotowej”), nie dziw wreszcie, że teoria, będąca wynikiem praktyki, tłumaczy świat wyłącznie poto, aby go *zmienić* — zmienić nie tylko w sensie przeobrażania oblicza świata wskutek dialektycznego przejścia teorii naukowej w praktykę eksperymentalną odkryć i wynalazków naukowych, ale — co najważniejsza — w sensie *rewolucyjnego przekształcenia warunków bytu społecznego*.

Stąd pochodzi markswsko-engelsowski postulat *związania filozofji z polityką* — po to, by „oreź krytyki” uzupełniony został „krytyką oreźną”, by „teoria” stała się, z chwilą opanowania przez nią mas ludzkich, „siłą materialną”, stąd słynne określenie Lenina, że „filozofja jest takimż narzędziem walki klasowej, jak wszystko w społeczeństwie klasowem” (ob. „Materializm i empirjokrytycyzm”), stąd twierdzenie L., że „tylko materializm filozoficzny Marksa” — jako narzędzie teoretyczne bojującej klasy robotniczej — „wskazał proletarjatowi wyjście z niewoli duchowej, w której wegetowały dotąd wszystkie klasy uciskane”, i że „spór o to, czem jest materializm filozoficzny, dlaczego odchylenia odeń są błędne, pod jakim względem są one niebezpieczne i reakcyjne, jest *zawsze* sprzężony żywą więzią realną z „marksistowskim prądem społeczno-politycznym”, inaczej bowiem ten ostatni nie byłby ani marksistowskim, ani społeczno-politycznym, ani prądem” 2).

Do zmiany radykalnej świata, do skutecznego służeńia dziełu rewolucji we wszystkich dziedzinach działalności ludzkiej — zarówno w przewrotach naukowych, jak w obaleniu ustroju kapitalistycznego, w ustanowieniu dyktatury proletariatu i w budowaniu społeczeństwa komunistycznego, przydatna być może jednak tylko taka filozofja, która ujmuje świat pod kątem wieczystego ruchu, nieustannej przemiany, ciągłego odrzucania przeżytych kształtów wskutek sprzeczności z rozsadzającą je nową treścią — filozofja, która doszukuje się we wszystkim, drogą *analizy konkretnej*, strony *poruszającej*, prowadzącej naprzód, t. zn. *przeciwieństw wewnętrznych*, wyłączających się wzajem, rozbieżnych biegunowo tendencji, działających pod powłoką zewnętrzną jedni danego przedmiotu, zgodnego napozór z samym sobą, równego samemu sobie, w rzeczywistości jednak skłóconego waśnią wewnętrzną przeciwnych żywiołów.

Stąd najściślejsza łączność współczesnego materializmu bojującego — „marksizmu w epoce imperjalizmu i rewolucji proletariackiej” — według znanego określenia *Stalina* w „Zagadnieniach Leninizmu” — z *dialektyką* jako „nauką nie o formach zewnętrznych myślenia, jeno o prawach rozwoju „wszystkich rzeczy materialnych, naturalnych i duchowych”, t. j. rozwoju całej treści konkretnej świata i jego poznania, t. j. bilansu, sumy, wyniku *historji* poznania świata” (określenie Lenina). W artykule „O znaczeniu materializmu bojującego”, który otrzymał nazwę „Testamentu filozoficznego”, przestrzega Lenin zarówno przed *odrywaniem materializmu od dialektyki*, odbierającym materializmowi jego charakter bojujący i zdolność do walki z naciskiem idej burżuazyjnych, — jak przed *odrywaniem dialektyki od materializmu*, przekształcającem z konieczności dialektykę w scholastykę.

II.

Tendencja *odrywania materializmu od dialektyki* charakteryzuje pierwszy okres w dziejach sowieckiego ruchu filozoficznego. Okres ten zbiega się częściowo z pierwszym okresem „Nep’u” czyli „Nowej polityki ekonomicznej” (1921 —

2) W myśl tego poglądu głosił L. już w zaraniu swej działalności teoretycznej zasadę *partyjności teorji*, która znalazła dobitny wyraz w ostatnim programie „Kominternu”, stwierdzającym „*partyjność filozofji markswsko-leninowskiej*”. Genezę tego podkreślenia partyjności tłumaczy cytowany już Sloan w sposób następujący: „...Lenin walczył przez całe życie o zachowanie czystości marksizmu nie dlatego, że był dogmatykiem, jeno dlatego, że zdawał sobie całkowicie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla jednoci akcji politycznej zamazywanie i rozwadnianie zasad teoretycznych”.

1925). Rozwój obrotu towarowego, wywołanego przez tę politykę, wywołał ożywienie elementów kapitalistycznych w Z. S. R. R., aczkolwiek w granicach zakreślonych ich wzrostowi przez współzawodnictwo przybierającego coraz bardziej na sile odcinka gospodarki socjalistycznej, kierowanej przez państwo proletariackie. Z poczucia płynności i zmienności tej sytuacji rodziła się u „nowej burżuazji” charakterystyczna nieufność do wszystkiego, co nie da się dokładnie obmacać, zważyć i obliczyć, natomiast bezwzględne zaufanie do czystej praktyki, wyjąłowej doszczętnie z wszelkiej ideologii, do „czystych faktów”, jako jedyne dostępnych trzeźwej rachubie „handlarza z wybałuszonemi ślepiami” według określenia Carlyle’a. W atmosferze podobnych nastrojów, upodobań i skłonności, krzewiły się bujnie wśród pewnych kół inteligencji i młodzieży akademickiej, niezwiązanych nawet bezpośrednio z „nepmanami”, rozmaite odmiany „pełzającego empiryzmu”, bądź w postaci materializmu mechanistycznego, bądź w kształcie pozytywizmu nowoczesnego.

Dodajmy do tego, że okres rekonstrukcji gospodarczej na podstawie „Nep’u” sprzyjał bardzo szerzeniu się promieniującego zwłaszcza z kół tak niezbędnych wówczas „speców” kultu *nauk ścisłych*, nawet pewnej *fetyszyzacji przyrodznawstwa*, przeciwstawionego jaknajostrzej jałowemu i szkodliwemu mędrkowaniu — a zrozumiemy genezę wyprawy *antyfilozoficznej* oraz *antyiologicznej*. Ruch ten zapoczątkował S. Minin w wychodzącym po dziś dzień poważnym czasopiśmie teoretycznym „Pod sztandarem marksizmu” (art. „Filozofja za burtę!” oraz „Komunizm a filozofja” w Nr. 5—6 i 11—12 z r. 1922). „Filozofja — to, według M., twór burżuazji, to jej narzędzie teoretyczne w walce z proletariatem — podobnie, jak w swoim czasie religja, która stanowiła znowu oręż feudałów w ich walce z uciskaniem chłopstwem pańszczyźnianem. Niema zresztą żadnego bezwzględnego przeciwieństwa między filozofją a religją, filozofja bowiem, jako „półwiedza o świcie nawpółmaterjalnym”, jako „półwiara w nawpółosobistego boga”, jest dualistyczną lub też, co gorsza, eklektyczną mieszaniną nauki i wiary, wiedzy i religji. A ponieważ marksizm jest *nauką*, powinien zatem wystąpić z hasłem: „Precz z brudami filozofji!” (w oryginale: „dałoj grjaznoje bieljo filozofji!”).

Radykalniej jeszcze od Minina wystąpili W. Adoratski oraz I. Razumowski na łamach wymienionego czasopisma (art. A. „O ideologii” w Nr. 11-12 z r. 1922), tudzież w „Wiadomościach Akademii Socjalistycznej” (dziś „Akademii Komunist.”— Nr. 4 z r. 1923, art. R.), kwestjonując wogóle *ideologje*, jako „zniekształconą świadomość”, oderwaną od rzeczywistości materjalnej, jako wytwór ustroju, opartego na wyzysku, w którym „myślenie” stało się monopolem grupy wyzyskiwaczy, otrzymując piętno ich ducha. Proletariatowi, walczącemu zarówno z panowaniem materjalnem klas posiadających, jak z ich sposobem myślenia, potrzebna jest nie ideologja, jeno „naukowe poznanie teoretyczne”, a ponieważ filozofja jest tylko odmianą „myślenia ideologicznego”, wyobrażającego sobie, że jego twory mają taką realność, jak rzeczywistość materjalna, a nawet, że myśli są przyczyną pierwotną wszystkiego, zastąpić tedy należy filozofję „nauką, samą nauką i tylko nauką”.

Minin, Adoratski i Razumowski³⁾, występując tak gwałtownie przeciwko ideologii i filozofji, popełnili wszakże tę niekonsekwencję, że wraz z temi „szko-

³⁾ Dodać tutaj należy, gwoli ścisłości, że już w parę lat później stanowisko Adoratskiego i Razumowskiego uległo radykalnej zmianie: po głębszym przemyśleniu zagadnienia stosunku filozofji do nauki i znaczenia jej dla proletariatu, stali się oni żarliwymi rzecznikami filozofji materjalistyczno-dialektycznej.

dliwemi wyobrażeniami”, nie wyrzucili „za burtę” samego *poglądu na świat*, jako pewnego układu elementów świadomości tak skłonnej, według nich, do „znieskształconego typu myślenia”. Tego herostratowego dzieła postanowił dokonać E. Enczmen, biorąc snąc wzór z *Maksą Stirnera*, który pisał w swoim czasie, że tylko wykształceni „zajmowali się myśleniem, światem ducha” i że ich tworem są rozmaite „widma świata duchowego”. Głównem jednak natchnieniem stały się dla E. pisma *Descartes*a (zwłaszcza „Tr. o wzruszeniach duszy”) i pokrewnych mu wybitnych uczonych rosyjskich, mianowicie autora „Psychologii obiektywnej”, *Bechtieriewa*, tudzież twórcy teorii „odruchów warunkowych” oraz inicjatora t. zw. „refleksologii”, *Pawłowa* — słowem myślicieli, którzy byli inspiratorami całej szkoły *pozytywistyczno-mechanistycznej* na terenie nie tylko sowieckim, ale również zachodnio-europejskim i amerykańskim (behawioryzm!).

E. dał się już poznać światu w „18 tezach o teorii nowej biologii” („Projekt organizacji rewolucyjno-naukowej Rady Republiki oraz zaprowadzenie systemu paszportów fizjologicznych” — Piatigorsk 1920⁴⁾), najważniejszym wszakże jego dziełem była „Teoria nowej biologii i marksizm” (zesz. 1, wyd. 2 — Petersburg, 1923). E. uważa siebie za najczystsze monistę, który radykalnie usunął wszelki dualizm „fizyczności” i „psychiczności”, wszelkie przypuszczenie o istnieniu czegośkolwiek poza ciałami przestrzennymi. Człowiek jest dlań jedynie „systemem ruchów organicznych, obdarzonym reakcjami fizjologicznymi bez najmniejszego udziału psychiki”. Psychika i cała świadomość „psychiczna”, myślenie, ideologia, filozofja — zarówno idealizm, jak materjalizm — są słowami, pozbawionymi sensu („flatus vocis”, jak powiedziałyby o nich skrajny nominalista średniowieczny *Roscelin*) i stworzonymi przez „dualizm eksploatatorski”, dzielący przestrzeńność i bezpośredniość, fizyczność i psychiczność, materjalność i idealność. Agenci eksploatatorscy, którzy „znieskształcili arcyrewołucyjną naukę Demokryta”, tworząc takie abstrakcje, jak „poznanie”, „rozum” i „logikę”, zdołali usidłać nawet twórców marksizmu — Engelsa, Plechanowa i Lénina, „okutych w powiciu” przez formy ideologiczne „wulgarniej, eksploatatorskiej, burżuazyjnej historii filozofji”. Ale „wślad za obaleniem klas wyzyskujących rozpoczyna się masowy proces zamierania „rozumu”, no i oczywiście wszelkiej filozofji: „Niejaki filozoficzny pogląd na świat, zwany materjalizmem dialektycznym, obrocony zostanie w proch, gdyż, dzięki treningowi biologicznemu, zniknie konieczność logiczna, zamrze wiedza, myślenie, i tylko reakcja fizjologiczna śmiechu przypominać będzie eksploatatorski materjalizm dialektyczny, który ogłupiał niewinne głowy radykalnych robotników”.

Otwarta ofenzywa przeciwko ideologii i filozofji odparta została natychmiast zarówno na łamach czasopism marksistowskich („Pod sztand. marks.”, „Materjalizm bojujący”), jak i w osobnych książkach („Enczmeniada” *Bucharina* — 1924; „Choroba dziecienna „lewicowości” u materjalizmu — wyprawa przeciwko filozofji, ideologii, poglądom na świat” — *A. Samojłowa* — 1926; „W kwestjach bojowych marksizmu” *W. Waganjana* — 1926). Wykazano Enczmeniowi, że jest w istocie *dualistą* i *agnostykiem*, ponieważ, obok zjawisk przestrzennych, dostępnych poznaniu, uznaje zarazem istnienie zjawisk *nieprzestrzennych*, o których „napewno” nie wie, ani też zdoła dowieść ich istnienia⁵⁾. „Antyideologi-

4) Owe zaprojektowane „paszporty”, sporządzane na podstawie sprawdzenia zdolności „organizmu” zapomoczą opracowanych przez E. 15-tu „analyzerów”, upoważniać miały ich posiadaczy do uczestniczenia w nowym społeczeństwie.

5) *Frankfurt* w swej pracy „Refleksologia i marksizm” zwrócił słusznie

stom” wyjaśniono różnicę między t. zw. „ideologizmem”, czyli metodą idealistyczną, zwalczaną przez Marksa i Engelsa, a ideologią jako nadbudówką podstawy ekonomicznej, jako formą świadomości społecznej, bynajmniej niezawsze zniekształconą i oderwaną od rzeczywistości materialnej. Wreszcie wszystkim przeciwnikom filozofii udowodniono, że ich hasło „nauka i tylko nauka” jest „fetyzszycacją nauki współczesnej”, zacierającą jej *niejednorodność*, pochodzącą z „pstrej mieszaniny wiedzy i wiary, osiągnąć praktycznych w dziele ujarznienia przyrody i służby teoretycznej na rzecz klas panujących”. Podobnież i proklamowanie rzekomo burżuazyjnego charakteru filozofii, zaciera *charakter burżuazyjny nauki współczesnej w jej konstrukcjach teoretycznych*: „niemasz dla marksistów — pisze A. Samojłow — „nauki poprostu”, ukazującej się dopiero po wypędzeniu filozofji: dla nas jest, była i będzie nauka klasowa w społeczeństwie klasowem” (I. c., str. 107).

III.

Równocześnie niemal z otwartemi wystąpieniami przeciwko ideologii i filozofji obserwujemy w omawianym okresie próby subtelniejszego zakwestjonowania filozofji marksistowskiej. Są to uderzenia krytym sztychem: nie atakuje się filozofji wręcz, jeno określa się dialektykę materialistyczną jako „scholastykę” i przeciwstawia się jej naukę, przyrodoznawstwo, będące jakoby już samo przez się filozofją. „Dla marksizmu” — pisze *Stiepanow-Skworcow*, jeden z najwybitniejszych „mechanistów” i autor dzieł: „Materializm historyczny i przyrodoznawstwo współczesne”, „Materializm dialekt. i szkoła Dieborina” — nie istnieje dziedzina jakowegoś filozofowania osobnego i wyodrębnionego od nauki: filozofją materialistyczną są dla marksisty ostatnie i najogólniejsze wnioski z nauki współczesnej”.

Podobna tendencja, aczkolwiek najbardziej wpływowa w latach 1924 — 1928, występuje o wiele wcześniej w pracach przedwojennych A. *Bogdanowa* ⁶⁾ — inspiratora takich wybitnych mechanistów, jak cytowany już *Stiepanow-Skvorcow* i *Bucharin*. W takich dziełach *Bogdanowa*, jak „Empirjomonizm” oraz „Filozofja żywego doświadczenia”, przebija wyraźnie *pozytywizm o odcieniu empirjokrytycznym, wpadającym potrosze w idealizm immanentny*. Rzeczywistość, świat wogóle utożsamia *Bogd.* z „światem doświadczenia”, pojmując go „jako ludzką praktykę zbiorową w całej jej żywej treści, w całokształcie wysiłków i oporów, stanowiących tę treść”. Obiektywność elementów doświadczenia sprowadza się, według *Bogd.*, do ich *psychiczności* wogóle.

Na tej samej podstawie psychologiczno-idealistycznej opiera się również teoria poznania *Bogd.* w jego „standard work'u”, mianowicie w „Powszechnej nauce organizacyjnej” („Tektologji”), ogłoszonej już częściowo przed wojną (cz. I w r. 1912). U nas powoływał się na „Tektologję” z uznaniem *dr. M. Borowski* w art. „Konspekt filozofji całości” („Przegl. Filoz.” XXXIII, zes. 3). O wiele

uwagę na to, że inspirator Enczmienia, *Pawłow*, pomimo, że wydaje się materialistą fizjologicznym, sprowadzającym świadomość do odruchów, jest w istocie *dualistą*, gdyż „dzieli jeden świat na dwa różne zasadniczo różne światy: jeden rozciągły, podlegający prawom, t. j. świat fizyczny i drugi nierozciągły, pozbawiony jakiegokolwiek prawidłowości, świat podmiotowy, psychiczny.

⁶⁾ Właściwie A. A. *Malinowski* (1873—1928) — działacz polityczny (bolszewik przedwojenny), filozof, socjolog, ekonomista, *lekarz i przyrodnik*, organizator „Instytutu transfuzji krwi” i autor ciekawej książki o jego pracach p. t. „Walka o zdolność do życia”.

wszakże większy wpływ wywarła „Tektologia” na gruncie sowieckim, zwłaszcza po odparciu wspomnianych już ataków na ideologję i filozofję. Do wpływu tego przyczyniło się nicmało ciągle podkreślanie przez Bogd. „naukowości” swego stanowiska, ostrożne odgraniczanie „nauki” od filozofji, pojęć naukowych od „pojęć filozoficznych”, metodologii naukowej od materializmu jako poglądu na świat, będącego, jak twierdził ongiś Bogd. w polemice z Leninem, sprawą *wiary*.

Już samo przeciwstawianie „jedynie zjawisk” jako przedmiotu nauki — „rzeczom w sobie” jako przedmiotowi filozofji, świadczyło jednakowoż o *anti-materialistycznej* postawie autora „Tektologii”. Cóż dopiero, gdy uwzględnimy całą „organizacyjną” i zarazem teleologiczną koncepcję tego dzieła, gdy uprzytomnimy sobie, że „obraz świata” i „jedność doświadczenia” tworzy się, według Bogd., na drodze „organizacyjnej”, że „świat doświadczenia” nie stanowi sam przez się, w jego mniemaniu, zorganizowanej, prawidłowej całości, jeno staje się taką całością i zarazem *jednością celową* dopiero za sprawą ludzi.

Organizacja świata polega na przystosowaniu wzajemnem jego elementów, na ich *równowadze*. Nie jest to równowaga martwa, zastygła, jeno ruchoma: może być naruszona i podlega ciągłym naruszeniom. Naruszenie równowagi zachodzi pod wpływem walki między *przedmiotem* („kompleksem”, jak go nazywa Bogd.) i otaczającym go *środowiskiem*. Przedmiot i środowisko są to skierowane przeciwnie „aktywności”. Zmiana, jaką spostrzegamy w świecie, jest ciągiem naruszaniem i przywracaniem równowagi między przedmiotem a środowiskiem. *Ruch* uwarunkowany jest *walką* tych przeciwnie skierowanych sił, a kierunek jego i treść określone są całkowicie przez *stosunek ilościowy* wspomnianych sił.

Zmiana w tym stosunku postrzegana jest przez nas podmiotowo w formie *nowej jakości*, zatem jakość nie istnieje obiektywnie, wbrew najwnememu „socio-morfizmowi” dialektyki heglowskiej, która nie zdołała uchwycić sensu sprzeczności realnej, zasadzającego się na „walce sił realnych”, na antagonizmie dwóch przeciwnie skierowanych aktywności. Dialektyka jest tedy w rozumieniu Bogd., wbrew „wykładni scholastycznej Engelsa”, „*procesem organizacyjnym, postępującym drogą sprzeczności*, czyli, co oznacza to samo, *drogą walki różnych tendencyj*”. („Filoz. żyw. dośw.”, str. 169). Prawdą dialektyki okazuje się u Bogd. teoria równowagi, jej objaśnieniem i oparciem — „nauka organizacyjna”.

Najwybitniejsi mechanisci, bez względu na odcienie indywidualne, odbiegające od stanowiska Bogd.⁷⁾ przejęli naogół jego *teorię równowagi* (ob. np. wykład tej teorii oraz interpretację dialektyki w jej duchu w „Teorii materializmu historycznego” Bucharina — przekł. pols. W-wa 1927), pojmując, w przeciwieństwie do Marksa, Engelsa i Lenina, materję *w oderwaniu od ruchu* i biorąc za punkt wyjścia w procesie zmiany nie ruch, jak wspomniani myśliciele, jeno *rów-*

⁷⁾ Gama owych odcieni jest bardzo urozmaicona: rozciąga się ona od materializmu mechanistycznego w kształcie *kartezjańskiej koncepcji materji* (Cejtlin w pracy „Teoria względności a materializm”) lub *teorii poznania Demokryta, Hobbesa i Locke’a* (zaprzeczanie obiektywnego istnienia jakości u L. Axelrod, Wł. Sarabjanowa, A. K. Timirjaziewa oraz przyrodników o podobnem, jak on, nastawieniu, grupujących się przed kilku laty dokoła „Państw. Instytutu Nauk.-Badawczego im. K. A. Timirjaziewa”), poprzez *symbolizm epistemologiczny* Plechanowa (t. zw. „teoria hieroglifów”, zapożyczona od filozofa Spencera, fizyka Helmholtza i fizjologa Sieczenowa, a uznawana przez wszystkich niemal mechanistów) — aż do *tendencji matematycznej w dialektyce, interpretowanej w sposób idealistyczny* (Warjasz w pracach „Logika postrzeżeń”, „O aksjomatach logiki”, „Logika i dialektyka”), przez niektórych zaś ograniczanej do zakresu świadomości i historii (Lukacs).

nową. Wszystkie formy ruchu sprowadzali oni do przesuwania w przestrzeni najdrobniejszych cząsteczek materji, uważanych przeważnie za jednorodne; wszelkie jakości w przyrodzie redukowali do *stosunków ilościowych* ⁸⁾, wreszcie nawet *zjawiska społeczne* traktowali mechanisci jako teoretycznie dostępne — w ostatecznym obrachunku — nie tylko analizie jakościowej zapomocą socjologii, lecz również *ilościowej* o charakterze fizykalno-chemiezno-biologicznym. Odrzucenie tedy dialektyki materialistycznej w autentycznej interpretacji Marksa, Engelsa i Lenina pociągnęło za sobą nieuchronnie roztopienie się samego *materalizmu historycznego* w jakowemś „przyrodznawstwie stosowanem”, w mieszaninie *Saint-Simona* i *Comte'a* z pierwiastkami marksistowskimi ⁹⁾.

IV.

Przeciwko mechanistom wystąpiła w obronie — jak twierdziła — autentycznej dialektyki materialistycznej t. zw. „szkoła *Dieborina*”. Wódz tej szkoły *A. M. Dieborin*, znany jest również i poza granicami Z. S. R. R. jako autor „Wstępu do filozofji materializmu dialektycznego” (z przedmową *Plechanowa*), „Dialektyki i przyrodznawstwa”, „Szkiców z dziejów materializmu 17 — 18 w.” i wielu artykułów i broszur (m. inn. broszury: „Lenin jako myśliciel”), oraz jako redaktor przekładów materialistów dawniejszych i Hegla (do r. 1930), redaktor odpowiedzialny wymienionego już czasopisma „Pod sztandarem marksizmu” (do r. 1928) i zastępca dyrektora „Instytutu K. Marksa i Fr. Engelsa” (do r. 1930).

Dokoła D. zgrupowali się: *N. Kariew* („Do walki o dialektykę materialistyczną” — 2 wyd. w r. 1930), *J. Luppol* („Lenin i filozofja” — po ros. i niem. w r. 1929), *W. F. Asmus* („Szkice z dziejów dialektyki” — 2 wyd. w r. 1930), *Stoliarow* („Subiektywizm mechanistów i zagadnienie jakości” — 1929), *Korniłow* (znany psycholog), *Maksimow* (fizyk), *Bammel*, *Frankfurt*, *Podwołocki*, *Sten* i inni, którzy wypowiadali się na łamach „Pod sztand. marks.”, „Wiadomości Akademji Komunistycznej” oraz innych czasopism.

„Dieborinowcy” albo „jakościowcy” („kacziestwienniki”) — jak ich nazywano — stwierdzali przedewszystkiem, że jednostronnie ilościowy matematyczny punkt widzenia mechanistów prowadzi ostatecznie do *idealizmu*, o czym świadczy już przykład dziejów nauki *Pytagorasa*. Przecistawiali więc „wąskiemu” matematycznemu pojmowaniu ruchu jako zmiany miejsca, zajmowanego w przestrzeni przez najdrobniejsze jednorodne cząsteczki materialne — szeroką koncepcję dialektyczną ruchu jako *zmiany wogóle*, a zatem również jako *objektywnie istniejącej zmiany jakościowej*. Nawiązując tedy w tym względzie do Lenina, stawiali jego postulat poznania „wszystkich procesów świata w ich „samoruchu”, w ich rozwoju samorzutnym, w ich żywym życiu” i zwrócenia głównej uwagi na poznanie źródła tego samoruchu, t. j. zbadania dialektyki „samyh rzeczy, samej przyrody, samego biegu wydarzeń”. (Lenin: „W kwestji dialektyki”).

⁸⁾ Zrozumieć jakieś zjawisko życiowe — powiada Stiep.-Skworc. w „Materializmie histor. i przyrodzn. współcz.” — znaczy to dla nauki współczesnej sprowadzić je do stosunkowo prostych procesów chemicznych i fizycznych. Objasnić naukowo zjawiska życiowe znaczy dla fizjologii współczesnej zrozumieć do ostatka ten chemizm i mechanizm (fizykę).

⁹⁾ Cytowany już Stiep.-Skworc. pisał — zupełnie w duchu „Systematu natury” *Holbacha* — że osobnik ludzki jest „drobnem ziarenkiem piasku, wchodzącem w skład olbrzymiego żarna, które, ulegając sile ciężenia, stacza się z góry, krusząc i miażdżąc inne ziarenka, spotykane po drodze”.

Wymieniony już Kariew poczytywał za szczególną zasługę szkoły Dieb. to, że „wypełniła testament Lenina” przez „postawienie na czoło *materjalistycznej interpretacji dialektyki heglowskiej*” (moje podkreśl.), że, broniąc prawa do tego, kwestjonowanego przez mechanistów, obroniła zarazem samą *filozofję marksistowską* i postawiła w jej obrębie zagadnienia *jakości, metody historycznej w nauce, jedni przeciwieństw* („nie tożsamej bynajmniej z jednością przeciwstawnych sił, będącą tylko „jedną — i nie najistotniejszą z form wzajemnego przenikania się i związku rozmaitych form ruchu materji”), *genezy metody dialektycznej, przypadkowości i konieczności*¹⁰⁾, wreszcie *stosunku filozofji marksistowskiej do nauk przyrodniczych*. Podniósł następnie jako osiągnięcia „szkoły” wydanie „Biblioteki materjalizmu”, ogłoszenie serji prac z dziejów materjalizmu, stworzenie literatury filozoficznej leninizmu, „prowadzenie wykładów z zakresu filozofji marksistowskiej we wszystkich ważniejszych ośrodkach, przygotowujących nowe kadry bojowników marksizmu”, oraz masową propagandę marksizmu, co „mogą potwierdzić liczne prace naukowe, książki, artykuły, ośrodki myśli marksistowskiej”. Wymienił wreszcie Kariew, wśród innych zasług, równoczesne uprawianie „krytyki współczesnej filozofji zachodnio-europejskiej” (*Bergsona, Husserla, Schellera, Spenglera, neokantystów socjalno-demokratycznych, psychoanalizy Freuda* i t. d.), — podczas gdy mechanści wydali „eklektyczną historję filozofji A. Warjasza, trzy książki zbiorowe: „Dialektyka w przyrodzie” i „jeszcze kilka prac, nie posiadających większego znaczenia”¹¹⁾ (ob. „Do walki o dial. mat.”, str. 400).

V.

W dziele skutecznego zwalczania „mechanistycyzmu”, istotnie decydującą rolę odegrały nieznane dotąd pisma filozoficzne Engelsa i Lenina, ogłoszone drukiem w r. 1925, a więc „Dialektyka przyrody” Eng. oraz „Konspekt „Nauk logiki” Hegla” Lenina wraz z cytowaną już jego pracą „W kwestji dialektyki”. Fakt ten stwierdza również Donskoj w cytowanym czasopiśmie czeskim, pisząc, że po ogłoszeniu wymienionych dzieł dawniejsze prace Plechanowa i Dieborina o materjalizmie dialektycznym przestały odpowiadać wymaganiom problematyki filozoficznej, rozwiniętym przez Lenina i Engelsa”... („Ruch Filos.”, str. 228). Ogłoszenie

¹⁰⁾ Warto przytoczyć tutaj charakterystyczne oświadczenia dwóch zwalczających się obozów w kwestji, absorbującej dziś jeszcze zwolenników marksizmu. W „Teorii materjalizmu historycznego” powiada Bucharin: „Przyczyny, wywołujące skutki... nie dają się tu (w przykładzie, przytoczonym przez Buch.) praktycznie uwzględnić. Przyczyny te istnieją, lecz nie możemy ich uwzględnić, dlatego, że ich nie znamy. Tę właśnie naszą nieświadomość nazywamy przypadkowością”. (Przekł. pols., str. 33). Natomiast I. J. Weinstein w książce „Hegel, Marks i Lenin” (wyd. 2 w r. 1930) mówi: „Nie ulega wątpliwości, że Marks uważał przypadkowość za formę obiektywną konieczności... Marksowski pojmowanie przypadkowości nie stoi w sprzeczności z heglowskim. Hegel kładzie ciągle nacisk na znaczenie *obiektywne* przypadkowości, którego nie rozumieją metafizycy wszelkich kierunków, sprowadzający przypadkowość do nieświadomości konieczności” (str. 32—33). Ciekawe, że w walce z mechanistycznym pojmowaniem przypadkowości i konieczności wykorzystali „dieborinowcy” artykuł znakomitego fizyka polskiego M. Smoluchowskiego, umieszczając jego przekład w czasopiśmie „Pod sztand. marks.” wraz z wspomnieniem z okazji dziesięciolecia zgonu.

¹¹⁾ Wśród prac tej ostatniej kategorii, zbagatelizowanych niestudnie wczambuł przez Kar., warto by jednak wymienić książkę Wł. Sarabjanowa, dziś przeciwnika mechanistów: „W obronie filozofji marksizmu” (1929). Autor stawia tutaj szkole Dieb. szereg bardzo poważnych zarzutów, stwierdzając przedewszystkiem jej tendencję *idealistyczną*.

drukiem dzieł tych ostatnich autorów stanowi zatem *punkt zwrotny* w dziejach marksizmu-leninizmu: da się to zwłaszcza powiedzieć o „Konspekcie” Lenina, w którym — jak powiada Donskoj — „opierając się na dialektyce heglowskiej, odgraniczył on swą koncepcję materializmu dialektycznego, z jednej strony, od prac filozoficznych Plechanowa, który przed przesileniem zaliczany był do autorzytów filozoficznych marksizmu, z drugiej — od dawniejszych prac Dieborina”... (I. c.).

Rzecz znamienna, że omawiany „punkt zwrotny” zbiega się z zapoczątkowaniem przejścia gospodarki radzieckiej do *rekonstrukcji socjalistycznej* na podstawie uprzemysłowienia. Z chwilą rozwinięcia ofensywy socjalistycznej, z chwilą przejścia od polityki ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych do polityki likwidacji „kułaków” i całkowitej kolektywizacji, t. zn. mniej więcej od r. 1929, przybrać musiał na sile opór środowiska kapitalistycznego, otaczającego nowy system gospodarczy, a zarazem i opór żywiołów oportunistycznych, zarówno prawicowych, jak i lewicowych, przeciwdziałających „linji generalnej” partji z tych czy innych względów. To przeciwdziałanie ujawniło się nie tylko w dziedzinie praktyki, ale i w płaszczyźnie *teorii*, przyczem uwidoczniły się *konsekwencje praktyczne* pewnych kierunków filozoficznych, nieprzewidziane zgoła przez samych ich inicjatorów, wykorzystane wszakże przez tych, komu one były na rękę. Mechanistyczna „teoria równowagi” stała się — jak twierdzili jej przeciwnicy — uzasadnieniem teoretycznym „odchyień” prawo-oportunistycznych, w pewnym zaś przypadku nawet poczynań wręcz kontrrewolucyjnych (sprawa znanego ekonomisty i zarazem zwolennika „teorii równowagi”, *prof. Kondratjewa*) dlatego, ponieważ środek ciężkości upatrywała w *środowisku*, zakładając zgóry bierność *systemu*; ponieważ, dalej, ujawniała — wzorem Comte’a i Spencera — tendencję do harmonji między systemem a środowiskiem, traktując rozwój przedmiotu jako szereg przemian, zależnych wyłącznie od *okoliczności zewnętrznych* i zacierając momenty przeciwieństwa i walki między systemem a otoczeniem.

Ciż sami przeciwnicy „teorii równowagi” utrzymywali jednakowoż od r. 1930, że i przeciwna mechanistom szkoła Dieb. odegrała rolę metodologicznej podstawy „negacji okresu przejściowego, jako okresu dyktatury proletariatu, w którym elementy socjalistyczne przewyciężają, wypierają i likwidują żywioły kapitalistyczne”; że stała się ona apologją teoretyczną „trockistowskiego przeskakiwania przez niewyczerpane etapy i formy ruchu”. (*W. Ralcewicz* w art. „Materializm dialektyczny” w t. 22 „Wielk. Encykl. Sowiec.” szpal. 159). Działo się tak dlatego, — tłumaczy *M. Z. Selektor* w książce „Materializm dialekt. i teoria równowagi” (1934), ponieważ szkoła Dieb., w przeciwieństwie do mechanistów, przerzucała całą aktywność z środowiska na *przedmiot*, ponieważ, zakładając słusznie własny ruch samodzielny przedmiotu, odrywała jednakowoż jego rozwój od otaczającego go *środowiska*. Było to, zdaniem Ralcewicza (I. c.) niedocenianie *rozwoju ewolucyjnego*, poprzedzającego „przeskok” i traktowanie samego skoku jako *absolutnego rozłamu*, zachodzącego poza czasem i stwarzającego nową jakość, nie mającą nic wspólnego z poprzednią”.

VI.

Warto przyjrzeć się bliżej zarzutom *teoretycznym*, postawionym „idealistom meńszewizującym” (tak określił „dieborinowców” Stalin) w imię wypełnienia „Testamentu filozoficznego” Lenina, jakoteż w imię przestrzegania „linji generalnej” partji.

Zarzucono więc im przedewszystkiem *oderwanie teorii od praktyki* — zarzut bardzo ciężki w dobie rcalizacji teorii marksizmu-Leninizmu, w dobie budownictwa socjalistycznego. Z oderwania teorii od praktyki miało wypływać u zwolenników Dieb. *oderwanie filozofji od polityki* w sensie ignorowania marksowsko-leninowskiej zasady partyjności filozofji. Rzecz prosta, że ignorując tę zasadę i pojmując filozofję w duchu przedmarksowskim jako zamknięty, zakończony *systemat*, zajmujący stanowisko „nauki nauk”, nie uznawali dieborinowcy t. zw. *etapu leninowskiego* w dziejach marksizmu.

Nie uznając tego etapu, podkreślali zato tem silniej *etap plechanowski*. „Czem skorupka nasiąknie zamłodu, tem trąci na starość”. „Skorupka” ideologiczna Dieborina — w związku z jego dawnem nastawieniem politycznym — nasiąkła zamłodu silnemi wpływami Plechanowa, który niedarmo opatrzył swoim wstępem dieborinowski „Wstęp do filozofji mat. dial.”. Nic tedy dziwnego, że szkoła D. usiłowała przedstawić Plechanowa jako *ogniwo pośredniczące* między Marksem i Engelsem z jednej strony, a Leninem z drugiej. („Lenin jako uczeń *Plechanowa*” — ob. znaną pracę Dieborina: „Lenin jako myśliciel”).

Właśnie od Plechanowa miała szkoła Dieb. — jak twierdzili jej krytycy — zapożyczyć nietylko traktowanie filozofji w oderwaniu od polityki („podstawową tradycję i dogmat II. Międzynarodówki” według określenia Lenina), ale i pewne elementy *eklektyczne* w teorii poznania, mianowicie domieszkę *kantyzmu*, powiększoną jeszcze przez Dieborina (na co zwrócił już uwagę Sarabjanow), dalej dostrzeżony u Dieb. przez Lenina *agnostycyzm* o zabarwieniu niekiedy kantowskim, niekiedy pozytywistycznym¹²⁾, następnie materializm metafizyczny i kontemplacyjny *Spinozy*, pewnych myślicieli francuskich i angielskich w. 18 oraz *Feuerbacha*, wreszcie *heglizm*, a przynajmniej niektóre jego składniki idealistyczne.

Stąd — twierdzono — pochodzi u dieborinowców eklektyczne ujęcie materializmu dialektycznego jako „najwyższej syntezy filozoficznej”, jednoczącej w sobie „wszystkie prądy myśli filozoficznej i stanowiącej wynik rozwoju całej filozofji nowożytnej”. („Wstęp do filoz. mat. dial.”, wyd. 6, r. 1931, str. 229). W ten sposób zawiera materializm dialektyczny, „w charakterze momentów podporządkowanych, zarówno fenomenalizm z jego metodą psychologiczną, jak idealizm transcendentálny, ... jak idealizm metafizyczny” (tamże).

Takie traktowanie materializmu dialektycznego jako czegoś w rodzaju *zamkniętego transformatora*, w którym znajduje się wszystko, czego potrzeba, sprawa — powiadają krytycy „dieborinizmu” — że każdy z dawniejszych filozofów, oglądany przez Dieb. w jego pracach z historii filozofji w świetle „najwyższej syntezy filozoficznej” (niczem, jak u *Malebranche'a*, wszystkie rzeczy, oglądane przez nas w bogu), podciągnięty pod jeden strychulec, „zbliża się w ten czy inny sposób do materializmu dialektycznego. Najbardziej, według Plechanowa i dieborinowców, zbliżał się do tego stanowiska *Spinoza* — i to tak dalece, że Plechanow nazywał filozofję Marksa i Engelsa „odmianą spinozizmu”, nie dostrzegając snać różnicy zasadniczej między materializmem dialektycznym jako nową posta-

¹²⁾ Agnostycyzm ten uwidocznia się u Dieb. m. inn. w jego „Szkiecach z dziejów materializmu w. 17 i 18”, w których omawiani myśliciele, oderwani prze-ważnie od podłoża gospodarczo-społecznego, od walk społecznych i politycznych danej epoki, potraktowani zostali jako *agnostycy*, mimo ich zgola nieagnostyczne stanowisko w teorii poznania.

cią materializmu, a poprzedzającym go metafizycznym i mechanistycznym materializmem w. 17 i 18¹³).

Niedoceniając zatem swoistości materializmu marksowskiego, zniekształcili go dieborinowcy w dodatku przez mechaniczne „syntetyzowanie” z dialektyką, ujętą jako „metodologia ogólna”, jako *zakończony systemat kategorii logicznych, istniejących w sobie i rozwijających się w sobie*. „Logika naukowa — powiada Dieb. — ma do czynienia z kategorjami w ich rzetelnej czystości... Uwolnienie lub odosobnienie kategorii logicznych od konkretnej treści przedmiotowej umożliwia przekształcenie logiki w naukę samodzielną”. (Wstęp do t. I dzieł Hegla w przekł. ros.).

Na tej podstawie określają krytycy dieborinowskie ujęcie dialektyki jako najczystszy *heglizm*, nie mający nic wspólnego z dialektyką materialistyczną, ta bowiem przeciwstawia się najostrzej wrogiej klasowo strukturze idealistycznej logiki Hegla, jego następstwu kategorii, jego pojmowaniu ich jako pojęć samowystarczalnych, z których drogą czysto logiczną wyprowadza się odpowiedź na każde pytanie konkretne, — przeciwstawia się wreszcie odrywaniu procesu rozwoju logicznego pojęć od rozwijającej się historycznie rzeczywistości materialnej. A wszystkie wymienione elementy dialektyki *idealistycznej* znajdują się właśnie w pracach szkoły Dieb. To też — jak się wyraził jeden z krytyków szkoły Dieb. — walka jej z mechanistami o metodę dialektyczną „była w znacznym stopniu walką o formę tej metody, nie zaś o treść materialną, poruszającą się w tej formie, określającą jej kierunek i charakter”. Było to, mówiąc słowami Lenina, *odrywanie dialektyki od materializmu*, w przeciwieństwie do stanowiska Lenina, który ustosunkował się *krytycznie* do dialektyki heglowskiej.

Krytycy szkoły Dieb. podkreślają, że Lenin usiłował wyłuszczyć „ziarno racjonalne z „mistycznej łupiny” dialektyki heglowskiej, że odrzucał całkowicie niektóre kategorie heglowskie, kładąc nacisk na analizę rzeczywistych, konkretnych sprzeczności materialnych jako sił poruszających w procesie rozszczepiania jedni przedmiotu — że, słowem, *materjalizował dialektykę heglowską, czyniąc ją w tej zmienionej postaci narzędziem rewolucyjnego przekształcenia rzeczywistości w interesie proletariatu, orężem krytyki, uzupełniającym krytykę orężną*.

VII.

W świetle powyższych wywodów staje się zrozumiałą *walka dwufrontowa*, uwydatniająca się w sowieckim piśmiennictwie filozoficznym ostatniej doby, t. zn. walka zarazem z „mechanistycyzmem” i z „dieborinizmem”. Wprawdzie zeszłoroczna sesja naukowa „Instytutu filozofji Komakademji”, poświęcona 25-leciu ogłoszenia drukiem podstawowej pracy Lenina „Materializm i empirjokrytycyzm”, nie tylko ujawniła — jak stwierdził zastępca Dyr. Inst., *M. Mitin*, „wyjątkowo doniosły proces przenikania materializmu dialektycznego do rozmaitych dziedzin życia¹⁴), ale wykazała również, według słów Mitina, że „nigdy jeszcze nie było

¹³) Wpływ Plechanowa na dieborinowców doprowadził ich również do całkowitego utożsamienia spinozowskiego rozwiązania zagadnienia *poznania i bytu* ze stanowiskiem materializmu dialektycznego w tej kwestji. Szkoła Dieb. stanęła tutaj na gruncie *hyloloizmu* w sensie stopniowego powszechnego uduchowienia materji („*quamvis diversis gradibus*”, jak u Spinozy). Piętno spinozizmu odbiło się również u dieborinowców na ich metafizycznym i kontemplacyjnym traktowaniu zagadnienia *konieczności i wolności*.

¹⁴) Najwybitniejsi przedstawiciele nauki sowieckiej, mianowicie matematyk *Kolman*, fizycy *Joffe* i *Wawilow* oraz biolog *Schaxel* (ongis neowitalista, dziś zde-

na froncie filozoficznym gruntu tak bardzo sprzyjającego połączonej wspólnej pracy wszystkich filozofów-marksistów nad rozwiązaniem najważniejszych zadań, stojących przed nami, na podstawie zupełnie jasnego, wyraźnego, zasadniczego stanowiska partyjnego pod kierunkiem C. K. W. K. P. (b.), pod kierownictwem wielkiego Stalina". Wprawdzie L. Axelrod i J. Sten¹⁵⁾ przyznali się na sesji Inst. do swych „błędów filozoficznych” (znacznie wcześniej uczynili to: Dieborin, Luppól, Perelman, Sarabjanow i inni), — pozostali jednakowoż na swych dawnych placówkach Timirjaziew i Warjasz, nie wyparł się dotąd koncepcji mechanistycznej Bucharin, rozwijający ją pod nazwą „*prakseologii*” (inaczej oczywiście pomyślanej, niż „prakseologia” Kotarbińskiego) w „Teorii i praktyce ze stanowiska materjalizmu dialektycznego” oraz w inn. pracach (ob. czasopismo „Sorena” 1931-33).

Ze współczesna sowiecka literatura filozoficzna nacechowana jest w znacznym stopniu charakterem *polemicznym* — jest w tych warunkach objawem naturalnym. Stwierdzić jednak należy, że pod powłoką polemiczną kryją się niezaprzeczone elementy *pozytywne* — tak samo, jak w obłonce polemicznej 3/4 klasycznej podstawowej literatury marksistowskiej, jak w „Nędzy filozofji”, w „Krytyce heglowskiej „Filozofji prawa” oraz w „Krytyce ekonomji politycznej” (podtytuł „Kapitału”) Marksa, jak w „Anti-Dühring” Engelsa, w „Krytyce naszych krytyków” Plechanowa, w „Uwagach krytycznych o pewnej filozofji reakcyjnej” (podtytuł „Mat. i empirjokr.”) Lenina.

Czy ma słuszność p. Donskoj, utrzymując, że w piśmictwie filozoficznym lat ostatnich „brak zupełnie osobnych monografij i dzieł filozoficznych?” Odpowiedzią na to twierdzenie niechaj będą przedewszystkiem tytuły poważniejszych prac nowszych, poświęconych *systematycznemu* omawianiu zagadnień filozoficznych. Z prac o charakterze ogólnym wymienię tutaj dzieło zbiorowe „Marksizm i zagadnienia filozoficzne”, następnie artykuł „Materjalizm dialektyczny” w świeżo wydanym t. 22 „W. encykl. sow.”. Artykuł ten jest właściwie obszerną *monografią* (187 kolumn ścisłego petitu!), składającą się z 2 części: historycznej i systematycznej — w opracowaniu m. inn. A. Saradźewa i G. Adamiana (znanych historyków filozofji) oraz M. Mitina, W. Ralewicza, I. Razumowskiego, W. Jegorszyna, A. Maksimowa i E. Sitkowskiego. Znajdujemy tutaj systematyczne opracowanie szeregu kwestyj filozoficznych, jak zagadnienie materji, energii i ruchu, przestrzeni i czasu, istoty i zjawiska, podstawy i warunku, formy i treści, konieczności i przypadkowości, prawa i przyczynowości, możliwości i rzeczywistości, procesu poznania, teorji sądu i wnioskowania, analizy i syntezy, indukcji i dedukcji (wraz z krytyką logiki formalnej).

klarowany materjalista) wystąpili na wspomnianej sesji w obronie materjalizmu „przeciwko fali reakcji idealistycznej, podnoszącej się na Zachodzie. Warto wymienić tutaj w związku z temi wystąpieniami co ciekawsze prace: A. Maksimowa: „Lenin i wiedza przyrodnicza” (1933), „Marksizm i wiedza przyrodnicza” (1933), „Zdobycze biologji współczesnej” (1932-33), „Marxism and modern thought” (praca zbiorowa uczonych sowieckich w jęz. ang., 1935), „Społeczno-ekonomiczne źródła mechaniki Newtona” B. M. Hessena (1935).

¹⁵⁾ Axelrod, wybitna uczenica Plechanowa, autorka „Szkieców filozoficznych” (1906), „W obronie materjalizmu dialektycznego” (1928), „Przeciwko idealizmowi” (wyd. 3 r. 1933) oraz inn. prac, broniła po wojnie stanowiska, zbliżonego do *pozytywizmu*, występując m. inn. jako zwolenniczka nawpółkantowskiej „teorji hieroglifów” Plechanowa i przeciwniczka marksowsko-leninowskiej teorji odbicia rzeczywistości obiektywnej w poznaniu ludzkim — odbicia, traktowanego historycznie; J. Sten należał do najwybitniejszych zwolenników szkoły Dieb.

Z prac systematycznych o charakterze specjalnym warto wymienić cytowaną już książkę „Materjalizm dialektyczny a teoria równowagi” *M. Z. Selektora* (1934).

Starannie prowadzony dział recenzyj i sprawozdań w takich czasopismach, jak „Pod sztandarem marksizmu” i „Wiadomości Akad. Kom.” świadczy o żywym reagowaniu filozofów sowieckich na objawy ruchu filozoficznego na Zachodzie. W dwóch ostatnich latach pisano w wspomnianych czasopismach obszerniej m. inn. o VIII międzynarodowym kongresie filozoficznym, o niemieckiej zbiorowej pracy jubileuszowej, poświęconej N. Łoskiemu z okazji 60-letnia urodzin (z udziałem m. in. *W. Lutostawskiego*), o roczniku zuryjskim „Idealismus” — organie filozofii idealistycznej (*Driesch, Liard, Łoski, S. Frank, J. Wahl, Gentile, della Volpe*), o książkach: *Rud. Köhlera* („Ethik als Logik. Zum Grundproblem der Philosophie des Nationalsozialismus”), *Rickerta* („Grundprobleme der Philosophie”), *Poppera* („Die Logik der Forschung”), *Bergsona* („La pensée et le mouvement”). Od czasu ukazują się również całe książki, omawiające krytycznie współczesną filozofję zachodnią, jak obszerna praca *Wolfsona* „Kultura i ideologia gnijącego kapitalizmu” oraz *W. M. Bernadinera* „Filozofja Nietzschego i faszyzm”.

Szczególną uwagę zwraca się w piśmiennictwie sowieckim na historję filozofji, zwłaszcza w związku z bardzo aktualnym dla „bojującego materjalizmu” zagadnieniem rodowodu „diamatu” (skrót, oznaczający materjalizm dialektyczny). Nic więc dziwnego, że w r. 1932 poświęcono tyle prac Spinozie — z racji 300-letnia urodzin — i Heglowi w związku ze stuleciem jego śmierci. Z prac tych najbardziej wartościowa była książka zbiorowa: „Hegel i materjalizm dialektyczny”, zawierająca, obok polemiki, dużo treści pozytywnej (np. w studjach: *W. Wandeka* i *W. Timoska* „Hegel i Kant”, *E. Paszukanisa* „Heg. i zagadnienia państwa i prawa”, *W. M. Posnera* „Heg. i wiedza przyrodnicza”, *E. Kolmana* i *Z. Janowskiej* — autorki ciekawej pracy o ogłoszonych przed paru laty rękopisach matematycznych Marksa — „Heg. i matematyka”).

O tem, że poważne zajęcie się krytyką filozofji heglowskiej (i neoheglowskiej) oraz spinozizmem nie miało bynajmniej charakteru jubileuszowo-sezonnego, świadczą publikacje po r. 1932, a więc prace: *W. M. Posnera* „Neoheglowska odmiana filozofji socjal-faszystowskiej” (1933) i *Arżanowa* „Heglizm w służbie faszyzmu niemieckiego” oraz bardzo staranne przekłady dzieł Spinozy z obszernymi wstępami: „Traktatu o poprawie rozumu” (trzeci przekład ros. w r. 1934), „Traktatu teol.-polit. (1935) i „Etyki” (nowy przekł. w r. 1933).

Zakrojone na wielką skalę kompletne wydanie dzieł Hegla w przekładzie rosyjskim nie utknęło bynajmniej na 2-ch tomach tak, jak to komunikuje Donskoj: prócz t. zw. „Małej logiki” (cz. 1 i 2 „Nauki logiki”) ukazały się jeszcze w r. 1929), części „Encyklopedji nauk filozoficznych”, oraz „Wykładów z dziejów filozofji”, ogłoszono drukiem po rosyjsku „Filozofję przyrody” (jako t. II w r. 1934) oraz „Filozofję prawa” (jako t. VII w r. z.).

Ruch w dziedzinie sowieckiej historii filozofji nie kończy się oczywiście na badaniu Spinozy i Hegla. W piśmiennictwie przekładowym wyróżniają się doskonale pod każdym względem (nie wyłączając szaty graficznej) wydawnictwa „Academii” (w ciągu dwóch lat ostatnich wyszły: „Fragmenty” *Demokryta*, „Metafizyka” *Arystotelesa*, „Dialogi” *G. Bruna*, „Kosmogonja” *Descartesa*, pisma *Uriela Da Costy*, pisma wybrane *Hobbessa* i *Diderota*, „O przyrodzie” *Robineta*, wybór pism filozoficznych *Priestley’a*, „Prolegomena” *Kanta*). Prace historyczno-filozoficzne lat ostatnich — a należą do nich również wstępy do wymienionych przekładów o charakterze niekiedy obszernych monografij — odznaczają się wyzyskaniem wszyst-

kich istniejących źródeł i bardzo starannem opracowaniem metodologicznem. Do najcenniejszych zaliczyć należy „Szkice historyczno-filozoficzne” Luppola (1935), uwzględniające w pierwszym rzędzie zapomnianych dziś niesłusznie „dii minores” historii filozofji (U. da Costa, *Mabty, Morelly, Naigeon, Robinet*) oraz pracę zbiorową „Instytutu Czerwonej Profesury Filozofji”: „Z historii filozofji w. 19” (pod redakcją i z obszernym wstępem Luppola).

W zakończeniu niniejszego przeglądu sowieckiego piśmiennictwa filozoficznego lat ostatnich podnieść należy fakt *niebywałego rozpowszechnienia czytelnictwa w tej dziedzinie*. Nakład 10 tys. egz. (m. inn. wspomnianych wydawnictw „Academii”) jest zjawiskiem pospolitem. Cyfra nakładu przekładów pism Hegla i takich poważnych prac, jak „Hegel i materializm dialektyczny”, „Z historii filozofji w. 19”, „Materializm dialektyczny i teoria równowagi” dochodzi do 20 tys. (nakład pojedynczego tomu), a nakład „W. encyklopedji sowieckiej”, zawierającej wiele materiału filozoficznego oraz obszernych, a bardzo starannie opracowanych podręczników materializmu dialektycznego, przekracza znacznie nawet i tę liczbę, dochodząc do 55 tys. (Encykl.) i 100 tys. (podręczniki)! Dodajmy jeszcze do tych wymownych cyfr, że głód książki wzmaga się w Z.S.R.R. niemal z dniem każdym i że podaż wydawnictw niezawsze nadążyć może za coraz rosnącym popytem masowym na książkę naukową, a uprzytomnimy sobie w całej pełni swoistość obiektywnego podłoża sowieckiego ruchu filozoficznego.

Stefan Rudniański.

Współczesna neoscholastyka włoska.

INDIRIZZI E CONQUISTE DELLA FILOSOFIA NEOSCOLASTICA ITALIANA. PUBBLICAZIONE A CURA DELLA UNIVERSITA CATTOLICA DEL SACRO CUORE NEL VENTI-CINQUESIMO DELLA FONDAZIONE DELLA „RIVISTA DI FILOSOFIA NEOSCOLASTICA” (1909 — 1934). Milano 1934. Str. 247 + 16 nie-numerowanych.

Jest to praca zbiorowa, przedstawiająca syntetycznie historję ruchu neoscholastycznego we Włoszech w przeciągu dwudziestopięcioletniego istnienia (1909 — 1934) filozoficznego dwumiesięcznika włoskiego: *Rivista di Filosofia Neoscolastica*, zarazem świetnie charakteryzuje współczesną postawę neoscholastyki włoskiej wobec różnych zagadnień.

Ruch neoscholastyczny rozpoczął się we Włoszech bardzo wczesnie, bo już w połowie w. XIX, pionierami jego byli Buzzetti, Sordi, Taparelli d'A z e g l i o, a szczególnie L i b e r a t o r e. Dzisiaj, założony w Medjolanie w r. 1921 uniwersytet katolicki *Del Sacro Cuore* jest jednym z najpoważniejszych ośrodków współczesnego ruchu scholastycznego. O intensywnej pracy tego tak niedawno założonego uniwersytetu świadczy wielka ilość publikacyj, wyliczenie ich tytułów zajmuje w omawianej książce szesnaście końcowych, nienumerowanych stron. Pozatem uniwersytet wydaje cztery periodyki: 1. *Aeum*, kwartalnik, poświęcony naukom historycznym i filologii; 2. *Aegyptus*, kwartalnik, poświęcony egiptologii i papirologji; 3. *Rivista di Filosofia Neoscolastica*, dwumiesięcznik filozoficzny; 4. *Rivista Internazionale di Scienze Sociali*, dwumiesięcznik socjologicz-